

Grecja nie odpuszcza, czy Polska pójdzie jej śladem?

18 czerwca 2019

25 czerwca jest bardzo ważną datą dla mieszkańców niedużego greckiego miasta Distomo, ponieważ właśnie tego dnia rozstrzygnie się, czy dostaną 70-80 mln euro odszkodowania od Niemiec za pośrednictwem... Włoch.

Mroczna 75. rocznica strasznej tragedii w Distomo była obchodzona 10 czerwca. Tego dnia w 1944 roku niemieccy okupanci dokonali bezprecedensowej zbrodni w tym małym miasteczku. „Masakra w Distomo” zapisała się w nowożytnej greckiej historii jako jedno z największych morderstw, dokonanych na nieuzbrojonej ludności cywilnej. Distomo stało się znane na całym świecie po tym, jak żołnierze SS zabili 228 mieszkańców, wśród których były kobiety i dzieci.

„W Distomo doszło do brutalnej masakry na ludności cywilnej. Wśród zamordowanych było 58 dzieci w wieku do 15 lat. To naruszenie międzynarodowych praw człowieka. Jest to zbrodnia, której nie wolno pozostawić bezkarnej” – powiedział w rozmowie ze Sputnikem urzędujący burmistrz gminy Distomo-Arachowa-Andikira Ioannis Georgakos (jego pełnomocnictwa wygasają we wrześniu – red.).

Mieszkańcy Distomo do dziś próbują walczyć o sprawiedliwość i odszkodowanie za zbrodnię, popełnioną na przodkach.

„Niezależnie od tego, ile minęło lat, zbrodnia przeciwko ludzkości, popełniona nie tylko w Distomo, ale także w innych regionach, muszą zostać ukarane. Powinniśmy przeciwstawić się nazizmowi i faszyzmowi” – podkreślił w rozmowie z agencją Sputnik nowo wybrany burmistrz gminy Distomo-Arachowa-Andikira Yiannis Stathas (obejmuje urząd we wrześniu – red.).

Obecnie w ramach rekompensaty miasto domaga się części

własności Deutsche Bahn – niemieckiej firmy państwowej z aktywami na terytorium Włoch.

HISTORIA PROBLEMU

„Jeszcze w 2001 roku Sąd Najwyższy Grecji Areopad wydał wyrok ws. konfiskacji niemieckich nieruchomości na rzecz Distomo w ramach odszkodowania za zbrodnie, popełnione przez nazistów. Chodziło o nieruchomości Instytutu Goethego na terytorium Grecji. Wówczas orzeczenie sądu nie zostało wprowadzone w życie, ponieważ nie podpisał go minister sprawiedliwości kraju. Obecnie kwestia odszkodowań znajduje się w kompetencji rządu” – mówi Georgakos.

Nie widząc żadnych postępów w rozstrzygnięciu problemu na terytorium Grecji, mieszkańcy Distomo w 2004 roku postanowili wykorzystać zapis Rady Europejskiej zgodnie, z którym wyrok sądu jednego państwa może zostać wykonany na terytorium innego kraju członkowskiego RE i przekazali swoje roszczenia do Włoch, domagając się, żeby postanowienie sądu zostało wprowadzone w życie na terenie sąsiada.

„Sprawa została przekazana do Włoch, ponieważ żaden inny kraj nie chciał wziąć problemu Distomo na siebie. Ostatecznie będzie ona rozpatrywana w Sądzie Najwyższym Włoch” – podkreślił polityk.

W 2008 roku włoski sąd apelacyjny uznał wyrok greckiego sądownictwa za ostateczny i oprócz tego zgodził się na jego wykonanie we Włoszech. Wówczas Niemcy zwróciły się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, chcąc wykorzystać swoje prawo do niepodporządkowywania się jurysdykcji innych krajów (tak zwany „immunitet państwa”) wobec pozwów prywatnych. W 2012 roku Trybunał w Hadze przychylił się do tej zasady prawa międzynarodowego w sporze z Włochami.

„Międzynarodowy Trybunał w Hadze przyznał, że istnieją

roszczenia, które powinny zostać uregulowane między dwoma państwami (Włochami i Niemcami)” – wspomina nowo wybrany burmistrz Distomo.

W 2014 roku po staraniach mieszkańców miasta sprawa wróciła na wokandę Sądu Konstytucyjnego Włoch. Sąd postanowił między innymi, że zasada immunitetu państwa nie dotyczy przestępstw wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

Orzekł ponadto, że Włochy również mają prawo domagać się odszkodowań od Niemiec za masowe mordy w czasie II wojny światowej.

Dzięki wsparciu niemieckiego adwokata Joachima Lau udało się również zablokować środki finansowe Deutsche Bahn na terytorium Włoch.

„Naszemu adwokatowi udało się zablokować około 70-80 mln euro w Deutsche Bahn. Rozprawa sądowa odbędzie się 25 czerwca w Sądzie Kasacyjnym w Rzymie. Jeśli wyrok wejdzie w życie we Włoszech, dostaniemy pieniądze niezależnie od tego, czy grecki rząd postawi swój podpis, czy też nie” – powiedział Stathas.

Oprócz tego nowo wybrany burmistrz Distomo-Arachowa-Andikira tłumaczy, że są trzy dodatkowe sprawy, które dotyczą reparacji wojennych i odszkodowań, które bardzo dobrze zna, ponieważ był członkiem Krajowej Rady Komisji ds. Reparacji i Odszkodowań Niemiec, a także członkiem międzypartyjnej komisji parlamentarnej ds. odszkodowań (2013-2015).

„Nie możemy zapominać, że wszystkie tragedie muszą zostać zrekompensowane. Zniszczone drogi, mosty, bydło, fabryki itd... Według ocen międzypartyjnej komisji parlamentarnej straty wynoszą około 300 mld euro.

Druga kwestia związana jest z przymusową pożyczką, wypłaconą Niemcom. W 1942 roku III Rzesza zmusiła centralny bank Grecji do wypłaty bezprocentowego kredytu w wysokości 1,5 bln greckich drachm w celu pokrycia „wydatków okupacyjnych” na

utrzymanie niemieckiej armii. Pieniądze nie zostały oczywiście zwrócone. Dług szacowany jest na 15 mld euro.

Trzecia sprawa wiąże się ze znaleziskami archeologicznymi, które zostały wywiezione z kraju. „To jedyna kwestia, w ramach której Niemcy (z nami – red.) współpracują i rzeczywiście oddają artefakty” – podkreślił.

4 czerwca 2019 roku ambasador Grecji w Berlinie przekazał notę werbalną do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec zgodnie z decyzją, podjętą przez Parlament Grecji 17 kwietnia przeważającą większością głosów ws. reparacji wojennych od RFN z czasów II wojny światowej.

Pomimo to niemiecki rząd uważa sprawę odszkodowań wojennych za zamkniętą. Jak powiedział kilka dni później rzecznik rządu RFN Steffen Seibert, sprawa reparacji „pod względem prawnym, jak i politycznym została ostatecznie zamknięta”.

„Kolejny rząd Grecji i wszyscy Grecy powinni spodziewać się oficjalnej, pisemnej odpowiedzi od niemieckiego państwa” – powiedział Yiannis Stathas.

BILION DLA POLSKI?

Suma odszkodowań, których Polska może domagać się od Niemiec za II wojnę światową, to około biliona dolarów – powiedział poseł Prawa i Sprawiedliwości, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Oszacowania Wysokości Odszkodowań Należnych Polsce od Niemiec za Szkody Wyrządzone w Trakcie II Wojny Światowej Arkadiusz Mularczyk.

Powstał dokument, który w sposób kompleksowy szacuje straty poniesione przez Rzeczpospolitą podczas II wojny światowej. Dokument, który możliwie precyzyjnie obrazuje wszelkie zniszczenia z bardzo różnych perspektyw, oczywiście te, które daje się w jakikolwiek sposób wycenić – powiedział Mularczyk w wywiadzie dla tygodnika „Sieci”.

„To do przywódców naszego państwa należy decyzja, co zrobią z tym dokumentem, choć sądzę, że dość szybko całość raportu pozna także opinia publiczna. Osobiście uważam, że dobrym pomysłem byłoby upublicznienie dokumentu 1 września 2019 r., a więc w 80. rocznicę niemieckiej napaści na Polskę” – zaznaczył.

Jak podkreślił, nie chce jeszcze ujawniać końcowej sumy. – Ale mogę powiedzieć, że nasze wyliczenia znacznie przekroczyły kwotę przyjętą tuż po wojnie – powiedział dodając, że raport o stratach wojennych przygotowany w 1947 roku przez Biuro Odszkodowań Wojennych wycenił polskie starty na 48 mld ówczesnych dolarów, co obecnie daje 850 mld dolarów.

Na pytanie dziennikarzy, czy suma strat w raporcie przygotowanym przez kierowany przez niego zespół to więcej niż bilion dolarów, odpowiedział: „Są panowie blisko”.

SPRAWA JEST ZAMKNIĘTA

Niemieccy politycy i eksperci mówią jasno, że sprawę reparacji wojennych uważają za zamkniętą. Oświadczenia Polski na temat ewentualnych reparacji od Niemiec są niczym innym jak hałasem politycznym, powiedział Sputnikowi profesor politologii z Wolnego Uniwersytetu Berlińskiego Niels Diederich.

„Sądzę, że to niezwykle dziwne, że 75 lat po zakończeniu wojny te kwestie zostały przedstawione w tym świetle. Tym bardziej, że NRD i była Republika Federalna Niemiec dokonały w swoim czasie wypłat kompensacji, te wypłaty są poparte odpowiednimi umowami. Dzisiaj jest to tylko polityczny szum, który prawnie nie ma solidnych podstaw” – powiedział Diederich.

Rząd niemiecki wielokrotnie stwierdzał, że nie zamierza dokonywać płać na rzecz Polski. Berlin uważa, że wypłacił już wystarczająco duże odszkodowania i nie ma powodu kwestionować odmowy przez Polskę reparacji w 1953 roku.

„Uważam stanowisko niemieckiego rządu za słuszne. Berlin podkreśla gotowość do współpracy gospodarczej i pomocy tym krajom, które jej potrzebują. Jednak temat reparacji powinien zostać usunięty z porządku dziennego” – uważa niemiecki ekspert.

Według Diedericha historia reparacji wojennych, których domagają się Polska i Grecja, „świadczy raczej o wycofaniu się w sferze współpracy” w Europie.

„Trudno mówić o przyczynach tej sytuacji, ale wydaje się, że kraje, które gospodarczo korzystają ze swoich powiązań z UE, chcą opuścić ścieżkę współpracy i mówić coraz bardziej nacjonalistycznym tonem. To aluzja do rozkładu. Nasuwa się pytanie, dlaczego Polska i Grecja w swoim czasie tak nalegały na przyjęcie do UE” – powiedział Diederich.

Przypomnijmy, że podczas konferencji poczdamskiej w 1945 roku osiągnięto porozumienie, zgodnie z którym Polska otrzymała reparacje z udziału ZSRR pochodzące ze wschodniej strefy Niemiec. Kilka lat później ZSRR i Polska Rzeczpospolita Ludowa zawarły porozumienie, które przerwało egzekwowanie reparacji od NRD od 1954 roku.

Źródło: pl.SputnikNews.com